

**KIELCE (PAP).** Co-raz liczniej napływają z terenu woj. kieleckiego odpowiedzi na apel górnika Markiewki i tokarza Janowskiego.

M. in. Stanisław Wiatr i Tadeusz Kita, z zakładów starachowickich zobowiązali się wykonać roczny plan produkcji w 9 miesięcy.

Również robotnicy huty „Ostrowiec“ odpowiadają na apel Markiewki. Władysław Stawiński, spawacz, zobowiązuje się podnieść swoją wydajność do 175 proc. normy. Podobne zobowiązanie podjęli Władysław Jesionka, Jerzy Artymowicz, Henryk Belczewski, Stefan Urbański, Stanisław Styczeń, Jan Tomczyk, Henryk Gwizdowski, Jan Bzymek, Józef Głodowicz i Aleksander Kacala.

Również i inni robotnicy huty podpisali zobowiązania. W sumie na apel Markiewki odpowiedziało w hucie „Ostrowiec“ już kilkudziesięciu robotników.

### Instytucje handlowe Niemiec zachodnich

## ułatwiają przemysł i spekulację

### List gen. Kotikowa do komendantów trzech zachodnich sektorów Berlina

**BERLIN (PAP).** Prasa berlińska opublikowała pismo przedstawicieli radzieckiej komisji kontroli w Berlinie gen. Kotikowa do komendantów trzech zachodnich sektorów Berlina.

List ten stwierdza, że twierdzenia trzech komendantów zachodnich sektorów Berlina, jakoby władze radzieckie mieszały się do ustanowionego regulaminu komunikacji pomiędzy zachodnimi sektorami Berlina i zachodnimi strefami Niemiec i jakoby ta ingerencja stanowiła próbę ograniczenia normalnego ruchu pasażerskiego i towarowego między Berlinem a strefami zachodnimi — pozabawione są wszelkich podstaw.

W rzeczywistości punkty kontrolne na linii demarkacyjnej oraz na granicach zewnętrznych obwodu Berlina nadal ściśle przestrzegają zaleceń, zapewniających normalny ruch pasażerski i towarowy pomiędzy strefą wschodnią a strefami zachodnimi oraz pomiędzy poszczególnymi strefami a Berlinem.

Gen. Kotikow przytacza w swym liście liczne fakty, świadczące o tym, że przedstawiciele instytucji gospodarczych, firm handlowych, transportowych i ekspedycyjnych z zachodnich stref Niemiec i zachodnich sektorów Berlina świadomie naruszają ustanowiony regulamin ruchu towarów i transportu między strefami zachodnimi a Berlinem, które to nadużycia w ciągu ostatnich dwóch miesięcy przybrały charakter masowy.

Z licznych przytoczonych w liście gen. Kotikowa przykładów wynika, że okazywane na punktach kontrolnych dokumenty są nieprawidłowo wystawiane, zawierają szereg usterek formalnych a nawet poprawek i wykreśleń, wreszcie niektóre przepustki nie są datowane, poprawiane są nazwy towarów, a nieraz nie jest wskazana ilość towarów i ich waga.

Liczne i świadome naruszenia regulaminu międzystrefowego przez firmy Niemiec Zachodnich i zachodnich sektorów Berlina stworzyły atmosferę rozpasanej spekulacji i rozwoju kontrabandy.

W tych warunkach — stwierdza w swym liście gen. Kotikow — niemiecka policja ludowa zmuszona była do ści-

# GŁOS WIELKOPOLSKI

Rok VI ABCD

Poznań, środa 8 lutego 1950 r.

Nr 38 (1777)

## Dyplomaci-szpiegzy działali na rzecz podżegaczy wojennych godząc w najżywotniejsze interesy Polski

### André Robineau i wspólnicy przed Sądem Wojskowym w Szczecinie

**SZCZECIN (PAP).** W dniu 6 bm. przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Szczecinie staną obywatele francuscy — Andre Robineau i Gaston Drouet oraz obywatele polscy — Bronisław Sokół-Klimczak, Zbigniew Blaustein vel Borkowski, Stefan Pielacki i Kazimierz Rachtan.

Akt oskarżenia stwierdza, że w dniach od 18 do 23 listopada ub. roku, władze Bezpieczeństwa Publicznego zlikwidowały działającą na terenie północno-zachodniej Polski przeszło stuosobową siatkę szpiegowską wywiadu francuskiego, w w niku czego zatrzymani zostali m. in. wymienieni oskarżeni.

Sledztwo ustaliło, że niektórzy oficjalni przedstawiciele dyplomatyczni i konsulami Republiki Francuskiej w Polsce, jak nie żyjący już dziś attache wojskowy generał Teysier, jego zastępca mjr Humm, sekretarz archiwista ambasady w Warszawie Aymar de Brossin, de Mere wicekonsul francuski w Szczecinie, a następnie w Gdańsku Rene Bardet, b. konsul francuski w Gdyni Deltour oraz urzędnicy konsulatu francuskiego w Szczecinie — André Robineau i Jerzy Trufanow, nadużywając swoich przywilejów dyplomatycznych i konsularnych, gwałcąc przepisy prawa międzynarodowego, pod pozorem wykonywania swoich oficjalnych obowiązków od dłuższego już czasu uprawiali

szeroko rozwiniętą akcję szpiegowską, skierowaną przeciwko bezpieczeństwu i najżywotniejszym interesom Państwa polskiego

na rzecz ośrodków przygotowywujących — wbrew interesom wszystkich narodów, w tej liczbie również narodu francuskiego — nowe, zbrodnicze machinacje wojenne.

Tereniem działalności francuskiej sieci szpiegowskiej w Polsce był cały obszar kraju, przy czym centrala szpiegowska, mieszcząca się w ambasadzie francuskiej w Warszawie miała swoje ekspozytury regionalne we wszystkich konsulatach francuskich w Polsce.

Organizując na polecenie mjr. Humm'a sieć szpiegowską w rejonie półn.-zach. Polski, kpt. francuskiej służby wywiadowczej Rene Bardet, pełniący oficjalnie funkcje wicekonsula w Szczecinie, oparł się na niektórych pracownikach placówek konsularnych na terenie Polski i obywatelach francuskich, przebywających w Polsce.

Ponadto, wyżej wymienieni oparli się na pozostających we wspomnianej części Polski Niemcach — zwoleńnikach i wychowankach hitlerizmu oraz na wszelkiego rodzaju „elementach reakcyjnych i wrogo ustosunkowanych do ustroju demokracji ludowej w Polsce, wśród nich na b. pracowników II oddziału sanacyjnego sztabu W.P., dezerterskich, białogwardzistach i innych. Wykorzystując powiązania rodzinne z Francją szeregu osób zamieszkałych w Polsce, Bardet i inni używali wobec nich szantażu, jak również obiecywali ułatwienie wyjazdu do Francji, w zamian za dostarczenie materiałów szpiegowskich.

Szeroko rozgałęziona sieć szpiegowska wywiadu francuskiego w rejonie szczecińskim, zorganizowana w drugiej połowie 1947 r. przez Bardet'a została następnie przez niego w lipcu 1948 r. oddana pod kie-

rownictwo oskarżonego Andre Robineau, który funkcje kierownika wywiadowczej ekspozytury szczecińskiej pełnił do chwili jego aresztowania, tj. do 18 XI 1949 r.

Akt oskarżenia stwierdza, że przedmiotem zainteresowania francuskiej sieci wywiadowczej, kierowanej przez Bardet'a, a ostatnio przez Robineau były strzeżone tajemnicą wiadomości z dziedziny wojskowej, gospodarczej i politycznej jak np. rozmieszczenie, liczebność, wyszkolenie i uzbrojenie jednostek wojskowych, plany obiektów wojskowych, rozmieszczenie obiektów gospodarczych i przemysłowych oraz kolejowych, wykazy transportów przechodzących przez poszczególne stacje kolejowe, zdolność przeladunkowa i przydatność do celów strategicznych oraz rozbudowa portów morskich, a wreszcie rozwój i życie partii politycznych, nastroje ludności oraz działalność urzędów i innych instytucji społecznych. Wiadomości gromadzone przez sieć wywiadowczą, były następnie w formie specjalnych raportów przekazywane przez Bardet'a oraz oskarżonego Robineau do rąk szefa centrali wywiadu francuskiego w Polsce mjr. Humm'a, a później do de Mere.

Kierownictwo ekspozytury szczecińskiej wywiadu francuskiego systematycznie instruowało podległych sobie agentów oraz wypłacało im stałe wynagrodzenie za działalność szpiegowską.

W tym samym czasie protegowany ks. biskupa Czaplńskiego adwokat toruński, Mielcarek, Toruń, ul. Lubińska 18, otrzymuje bezpłatnie cenne i poszukiwane preparaty lecznicze.

Na życzenie zaś J.E. ks. biskupa ordynariusza dr. Kazimierza Kowalskiego, brat jego

Stanisław Kowalski otrzymuje całą pakę medykamentów i konserw.

Również i dr Borowski z Kartuz zaopatrywany był przez ówczesnego dyrektora „Caritas“ w Grudziądzu w żywnościowe dary. Brat biskupa, adwokat i doktor, oto podopieczni „Caritas“, instytucji mającej nieść pomoc najbiedniejszym.

Oto członek zarządu „Caritas“, inżynier Julian Neyman otrzymał „tylko“ 271 kg czekolady, kawy, kakao, soków i konserw. Drugiemu zaś „biednemu“ dyrektorowi Boruckiemu z Bydgoszczy przydzielono w swoim czasie 470 kg czekolady, kakao, kawy, mleka skondensowanego i sardynek.

Kontrola kartotek magazynowych wykazała również, że wiele cennych artykułów żywnościowych sprzedawano prywatnym kupcom oraz po prostu kradziono. I tak przydzielono nie wiadomo komu 40 kartonów czekolady, 2259 kg jarzyn konserwowych, 10 skrzyń mleka w proszku, 24 worki butów, 10 balotów obuwia damskiego i 17 skrzyń soków owocowych.

(Ciąg dalszy na str. 2)

W ciagu 3 i pół roku Kuomintang stracił 7 mil. żołnierzy

**PEKIN (PAP).** Agencja Nowych Chin nadała komunikat kwatery głównej Armii Ludowej, podsumowujący wyniki walk w okresie od lipca do grudnia ub. roku. Komunikat stwierdza, że w okresie półrocznym klika kuomintangowska straciła 1.754 tys. żołnierzy, czyli 251 dywizji. Tym samym straty Kuomintangu w ciągu ubiegłych trzech i pół roku osiągnęły 7.445 tys. żołnierzy.

## Generalissimus STALIN

pierwszym kandydatem narodu radzieckiego do Rady Najwyższej ZSRR

**MOSKWA (PAP).** Na terenie całego Związku Radzieckiego rozpoczęło się wysuwanie kandydatów do Rady Najwyższej ZSRR. Na masowych zebraniach i wiecach wyborcy radzieccy wymieniali nazwiska najlepszych przedstawicieli narodu jako swych kandydatów do najwyższego organu władzy państwowej w ZSRR.

Zebrania przedwyborcze w całym kraju przekształciły się w imponującą manifestację zwartości narodu radzieckiego wokół partii bolszewickiej i jej Wielkiego Wodza Stalina. — Wśród niezwykłego entuzjazmu wielotysięcznych rzesz wyborczych komunistów i bezpartyjni wymieniali jako swego pierwszego kandydata do Rady Najwyższej ZSRR — Józefa Stalina. Kandydaturę jego wysunęły masy pracujące Moskwy, Leningradu, Kijowa, Mińska, Tbilisii, Rygi, Świerdłowska oraz wielu innych miast i wsi Związku Radzieckiego.

Szczególnie uroczyste zebrania odbyły się w stalinowskim okręgu Moskwy, z którego Generalissimus Stalin kandydował w poprzednich wyborach do Rady Najwyższej ZSRR. Na walnym zebraniu robotników i pracowników wielkich zakładów przemysłowych „Elektrozawod“ w stalinowskim okręgu Moskwy, bezpartyjny ślusarz Masłow zgłaszając kandydaturę Stalina oświadczył: „Wymieniam to drogie nam imię, gdyż całe bohaterkie życie Towarzysza Stalina poświęcone jest służeńiu narodu, naszemu szczęściu i wszystko co jest najlepszego w naszym życiu, związane jest z jego imieniem“.

Popierając wniosek Masłowa bezpartyjna robotnica Iwanowa oświadczyła: „Imię Towarzysza Stalina dla mas pracujących całej kuli ziemskiej stało się symbolem wolności i szczęścia. Imię Towarzysza Stalina stało się sztandarem zwycięskiej walki o demokrację i socjalizm, o pokój na całym świecie“.

Na zebraniach przedwyborczych wysunięto jako kandydatów do Rady Najwyższej ZSRR najbliższych współpracowników Stalina, kierowników partii i rządu, robotników, przedstawicieli inteligencji i kołchoźników, m. in. wiceprzewodniczącą Rady Ministrów ZSRR Mołotowa sekretarza KC WKP (b) i wiceprzewodniczącą Rady Ministrów ZSRR Malenkowa, starszego majstra w moskiewskich zakładach „Kalibr“ — Rosyjskiego, wiceprzewodniczącą Rady Ministrów ZSRR — Berie, Woroszyłowa, Kaganowicza, Mikołajana, Andrejewa, przewodniczącą Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — Szernika, wiceprzewodniczącą Rady Ministrów ZSRR — Bułganina, sekretarza moskiewskiego komitetu WKP (b) Chruszczowa, prezydenta Akademii Nauk ZSRR — Wawilowa, robotnicę — Aleksandrę Szyrową, robotnika — Aleksieja Gotczijewa, wiceprzewodniczącą Rady Ministrów ZSRR — Kosygina, poetę Tadziejkę — Tursun-Zade, kołchoźnicę Bagirową, robotnika Mikołaja Pojana.

Do rady narodowości zgłoszono m. in. kandydaturę ministra sił zbrojnych ZSRR — Wasilewskiego.

„Naród — podkreśla „Prawda“ komentując masowy udział ludności w zebraniach przedwyborczych — wymienił jako swego pierwszego kandydata Towarzysza Stalina, gdyż Stalin — to Lenin dnia dzisiejszego. Bohaterski naród radziecki kroczył i kroczy pod przewodnictwem Wielkiego Stalina.“

W tym samym czasie protegowany ks. biskupa Czaplńskiego adwokat toruński, Mielcarek, Toruń, ul. Lubińska 18, otrzymuje bezpłatnie cenne i poszukiwane preparaty lecznicze.

Na życzenie zaś J.E. ks. biskupa ordynariusza dr. Kazimierza Kowalskiego, brat jego

Stanisław Kowalski otrzymuje całą pakę medykamentów i konserw.

Również i dr Borowski z Kartuz zaopatrywany był przez ówczesnego dyrektora „Caritas“ w Grudziądzu w żywnościowe dary. Brat biskupa, adwokat i doktor, oto podopieczni „Caritas“, instytucji mającej nieść pomoc najbiedniejszym.

Oto członek zarządu „Caritas“, inżynier Julian Neyman otrzymał „tylko“ 271 kg czekolady, kawy, kakao, soków i konserw. Drugiemu zaś „biednemu“ dyrektorowi Boruckiemu z Bydgoszczy przydzielono w swoim czasie 470 kg czekolady, kakao, kawy, mleka skondensowanego i sardynek.

Kontrola kartotek magazynowych wykazała również, że wiele cennych artykułów żywnościowych sprzedawano prywatnym kupcom oraz po prostu kradziono. I tak przydzielono nie wiadomo komu 40 kartonów czekolady, 2259 kg jarzyn konserwowych, 10 skrzyń mleka w proszku, 24 worki butów, 10 balotów obuwia damskiego i 17 skrzyń soków owocowych.

(Ciąg dalszy na str. 2)

W ciagu 3 i pół roku Kuomintang stracił 7 mil. żołnierzy

**PEKIN (PAP).** Agencja Nowych Chin nadała komunikat kwatery głównej Armii Ludowej, podsumowujący wyniki walk w okresie od lipca do grudnia ub. roku. Komunikat stwierdza, że w okresie półrocznym klika kuomintangowska straciła 1.754 tys. żołnierzy, czyli 251 dywizji. Tym samym straty Kuomintangu w ciągu ubiegłych trzech i pół roku osiągnęły 7.445 tys. żołnierzy.



# Ponad 100 nowych spółdzielni produkcyjnych

zarejestrowano w styczniu br.

WARSZAWA (PAP). — W STYCZNIU BR. NASTAPIŁ BARDZO SILNY WZROST LICZBY WIEJSKICH SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNYCH. PRZYBYŁY 104 NOWOZAREJESTROWANE GOSPODARSTWA ZESPOŁOWE, KTÓRE ZRZESZYŁY 2482 GOSPODARSTWA CHŁOPSKE O OGÓLNYM OBSZARZE OK. 31 TYS. HEKTARÓW

Zarejestrowanie takiej liczby spółdzielni w ciągu jednego miesiąca świadczy o poważnych przemianach, jakie dokonały się na naszej wsi w ustosunkowaniu się chłopów do spółdzielczości produkcyjnej.

Charakterystyczny jest fakt, że najwięcej spółdzielni powstało w województwach, które mają najbardziej rozdrobnione gospodarstwa, a więc lubelskim — 19, i rzeszowskim — 17. Liczne powstawały też ostatnio gospodarstwa wspólne w woj. śląskim, gdzie istnieje duża liczba starszych, dobrze pracujących spółdzielni. W styczniu w woj. śląskim zarejestrowano 17 spółdzielni, z tego w pow. Nysa 7 i w pow. Grodków 6.

Oprócz 104 zarejestrowanych, zawiązało się w styczniu wiele spółdzielni, które nie zdały jeszcze załatwić formalności rejestracyjnych. W wielu gromadach chłopci czynią intensywne przygotowania, aby w najbliższych tygodniach stworzyć spółdzielnie i roboty wiosenne przeprowadzić już zespołowo.

## Pierwsze posiedzenie ludowego komitetu administracyjnego CHIN WSCHODNICH

PEKIN (PAP). Jak donosi agencja Nowych Chin, w Szanghaju odbyło się pierwsze posiedzenie nowoutworzonego komitetu administracyjnego Chin Wschodnich, który jest miejscowym organem władzy centralnego rządu ludowego. Jurysdykcja komitetu rozciąga się na 6 prowincji: Szantung, Kiangsu, Anhwei, Czekiang, Fukiens i Formozę. W przemówieniu inauguracyjnym przewodniczący komitetu Jao-Szu-Szi oświadczył, że główne zadania komitetu powinny polegać na zmobilizowaniu wszystkich zasobów, aby oczyścić zaplecze, wyzwolili Formozę, przebudować zacoфанą, feodálną gospodarkę rolną, przekształcić stare miasta Chin wschodnich w kwitnące ośrodki miejskie, walczyć o utrwalenie demokratycznej

# Nadużycia w terenowych oddziałach „Caritas“

(Ciąg dalszy ze str. 1)

cowych. Do stałych odbiorców towarów „Caritas“ należał ówczesny dyrektor „Caritas“ ks. Żurawski. H. Żurawski — właściciel hurtowni artykułów kolonialnych w Bydgoszczy przy ul. Dworcowej 77, który kupował od „Caritas“ setki kilogramów kawy. Wpływy z tej transakcji notowano w księgach „Caritas“ jako ofiary.

Na same tylko jazdy do Bydgoszczy zużyto 2320 litrów benzyny z „Caritas“. Ponadto firmie „Dagoma“ sprzedano 600 litrów benzyny i 40 litrów oliwy tylko dlatego, że senior Żurawski był z tą firmą „w stosunkach handlowych“. Zaś inż. Reichstein z Sopotu zakupił od „Caritas“ 100 litrów benzyny; pomimo, że była ona w tym okresie przydzielana „Caritas“ po cenach szywnych, bowiem Państwo traktowało tę instytucję jako dobroczynną.

W archiwum zarządu „Caritas“ w Oliwie znaleziono list księdza Piłpowskiego z Nowego Portu, który postawił zarządowi „Caritas“ zarzut, że w jej magazynach odrywano kelnierze i futra z płaszczy, przysyłanych do rozdania między poszczególne oddziały „Caritas“.

Ciekawą także transakcją, dokonaną przez księdza Żurawskiego, jest sprzedaż dwustu par butów za sumę 19 200 zł (90 zł 60 gr za jedną parę), prywatnej firmie Wiczorek i Chrobaczynski z Wrzeszcza. Taka suma figuruje w dochodach „Caritas“.

Jak stwierdziła ob. Marta Jeske, ówczesna pracownica za-

rzędu „Caritas“ w Oliwie, ks. Żurawski osobiście zalecał jej nieuczciwie prowadzenie księgowości. Liczne ślady starannie „zeskrobywać“ w księgach świadczą o tym, na ile ciemnych interesów starał się ksiądz Żurawski opuścić za słoną miosierdzia.

Odpowiedzialna za ten stan rzeczy jest Kuria Biskupia, która kontrolowała księgowość „Caritas“ i wiedziała, jak to wykazuje korespondencja, o wielu machinacjach, ks. Żurawskiego. Ale Kuria Biskupia otrzymała 1302,5 kg kawy, kakao, mleka w proszku, soków owocowych, maki pszennej i jarzyn konserwowych, nie licząc dużej ilości odzieży oraz 390 litrów benzyny.

OLSZTYN (PAP). Przeprowadzona przez władze kontrola ksiąg i działalności b. zarządu diecezjalnego „Caritas“ w Olsztynie stwierdziła również i w tej placówce poważne nadużycia, dokonane przez kłęk, która oparowała tę instytucję i dysponowała samowolnie wszystkimi darami, przeznaczonymi dla najbiedniejszych.

Podania o wsparcie nie były rozpatrywane przez zarząd zreszczenia, a o udzielaniu zapomóg decydowała jedna osoba, ciesząca się zaufaniem b. zarządu. Kontrola stwierdziła, że mniej więcej co dziesięta asygnowana rozchodowana stanowią dowód na wydane artykuły żywnościowe i odzież dla seminarium duchownego w Olsztynie. Z protokołu rozdania czekolady wynika, że do dyspozycji ks. biskupa przyznano 57 sztuk (nie wiadomo jakich) czekolady, zaś resztę rozprowadzono wśród księży i pracowników administracyjnych „Caritas“. Na podstawie notatki w kartotece stwierdzono, że dwie skrzynie mleka skondensowanego uległy zepsuciu. Kawę, której pochodzenia dotąd nie ustalono sprzedano w cenie 9000 zł za kilogram różnym osobom, przeważnie księżom. Poza tym sprzedano firmie „Piotr Florczak“ 528 kg kawy.

Wszystkie dowody i pokwitowania z rozdanych przez „Caritas“ artykułów żywnościowych i odzieży są nieformalne. W wielu wypadkach pokwitowania odbioru nie zawierają nazwisk i adresów osób pobierających zapomogi.

Wykryte nadużycia wywołały powszechne oburzenie katolickiego społeczeństwa wojew. olsztyńskiego.

BYDGOSZCZ (PAP). Badanie dokumentów b. zarządu „Caritas“ we Włocławku tak samo, jak w wielu innych miejscowościach ujawniło szereg nadużyć.

Oto pierwszy z wielu dokumentów: W dniu 20 listopada 1947 roku z magazynów włocławskiej „Caritas“ wydano bezpłatnie 58 pudełek kakao kierownikowi biura tej instytucji, p. Kosińskiemu, który kakao to sprzedał prywatnym handlarzom za grube pieniądze. P. Kosiński, dawny kpt., utrzymywał bardzo rozgałęzione stosunki handlowe. Oto w dniu 14 lutego 1947 roku pobrał z magazynów „Caritas“ 14 worków kawy ziarnistej i sprzedał ją za setki tysięcy zł.

Wszystkie te cienne machinacje sankcjonował w całej rozciągłości ks. biskup hrabia Radziński.

Wśród korespondencji „Caritas“ włocławskiej znajdują się m. in. takie charakterystyczne listy, jak np. p. Stefana Balińskiego:

„Eksceleńco księże biskupie! Prosząc o przydział z „Caritas“ mam zaszczyt przypomnieć Waszej Eksceleńcy o naszej znajomości, o tym, że jestem ziemianinem i przyjacielem hrabiego Platara“.

P. Stefan Baliński otrzymał wkrótce i makę i cukier i kakao i czekoladę i wiele innych jeszcze artykułów żywnościowych i odzieży. Przesyłka ważyła ponad 75 kg.

Jednocześnie panowie z b. zarządu włocławskiej „Caritas“ odmawiali prawie zawsze pomocy tym, którzy potrzebowali jej najbardziej.

Oto np. podanie do „Caritas“ Jana Kamińskiego z gromady Roznowo, gm. Leg. pow. Włocławek, który pisze:

„Jestem biedny i kaleką. Mam pięcioletnią córeczkę, która przed kilkoma miesiącami została sparaliżowana. Usilnie proszę „Caritas“ o udzielenie mi jakiegokolwiek pomocy materialnej, gdyż za wszelką cenę chciałbym uratować moje dziecko przed kalectwem. Z pomocy „Caritas“ nie korzystałem jeszcze“.

Do podania załączona była opinia ks. proboszcza Auxorge, który stwierdził ciężkie położenie ob. Kamińskiego. Na swój rozpaczliwy list Kamiński nie otrzymał nawet odpowiedzi.

Swoistą formą maskowania nadużyć były bardzo szeroko stosowane tzw. „pożyczki“, idące w dziesiątki i setki tysięcy złotych. Dostawali je znów ludzie wybrani, którzy z reguły pożyczek tych nie zwracali.

## Księża — patrioci żądają sprawozdanie z obrad konferencji „Caritas“

(Od własnego korespondenta)

W ub. niedzielę we wielu gminach naszego województwa odbyły się zebrania parafialne, na których księża-patrioci przedstawiali zebrałym przebieg konferencji krajowej „Caritas“. Księża podkreślali w swych wypowiedziach wolę rzetelnej współpracy niższego duchowieństwa z rządem Polski Ludowej. Wypowiedzi te spotykały się z żywym oddźwiękiem na wszystkich zebraniach. Jedno z takich zebrań parafialnych, gdzie sprawozdanie z konferencji krajowej „Caritas“ złożył ks. Malinowski — odbyło się w Marzeninie powiat Września.

Do Marzenina zeszli się chłopcy z kilku wsi: Sobiesierni, Gulczewa, Pakszynka, Kawęczyna, Noskowa i Strzyżewa Czarniejewskiego. Sala szkoły została szczerze wypełniona. Trudno było znaleźć w niej miejsce. Ludzie stoją w ciżbie, nie pchając się. Wyczekują na sprawozdanie ks. Malinowskiego, do którego mają zaufanie, który nie oddziela się od wsi, od ludu, a razem z nim pracuje, żyje pragnieniami i dążeniami mas, spośród których wyrósł.

Zebrań znają ks. Malinowskiego, który nie zwlekając — od razu zajął zdecydowane stanowisko w sprawie nadużyć w „Caritas“. Brał udział w wo-

jewódzkiej i krajowej naradzie księży-patriotów. Gdy przewodniczący zebrań, kierownik szkoły Jan Kramer prosił księdza o zabranie głosu, cichną rozmowę. Ksiądz mówi spokojnie, rzeczowo. Oto słowa, które wywołały długie oklaski.

— My, księża jesteśmy pełni podziwu dla tej ogromnej dozy dobrej woli, jaką wykazał nasz Rząd w porządkowaniu skandalicznych wyroczeń w „Caritas“. To, że nie rozwiązano instytucji, której działalność sprzeczna była z zasadami miłości bliźniego i lojalnym stosunkiem do Państwa, jest dowodem, że Rząd nie chce rozdźwięku między Państwem a Kościołem. Przeciwnie — Rząd stoi niezłomnie na stanowisku uregulowania tych stosunków.

Ks. Malinowski podkreślił w swym sprawozdaniu liczne wypowiedzi kapłanów dobowych, którzy na krajowej konferencji „Caritas“ domagali się uregulowania stosunków Państwa z Kościołem.

— My szary kapłani w pełni doceniamy osiągnięcia Polski Ludowej. Pragniemy najgoręcej, by wreszcie hierarchia kościelna nie zwlekając nawiązała trwałe porozumienie Kościoła z Państwem.

Te momenty podkreślali również chłopcy i robotnicy rolni. Jeden z licznych dyskutantów, paracelant Antoni Sobieraj powiedział:

— Hierarchia kościelna, dawno powinna się zdecydować, czy chce iść za nami, czy przeciw nam. Nasz Rząd Ludowy dąży do stałego pokoju. Biskupi dobrze przecież wiedzą, że wojna to krywdwa milionów, to grabież i zbrodnia, to zamknięcie kościołów, niszczenie zakrytków i wszelkiego dobra kościelnego.

— My wszyscy doceniamy pracę księży-patriotów umielących pogodzić wiarę religijną z miłością Ojczyzny. Potępiamy jednak tych, którzy korzystając z szerokiej pomocy Państwa, równocześnie jemu szkodzą. Kto nie chce dobrobytu i oświaty mas ludowych, sprawiedliwości społecznej i pokoju — ten jest naszym wrogiem.

Na zakończenie zebrania uchwalono rezolucję o następującej treści:

„My parafianie parafii rzymsko-katolickiej Marzenina pow. Września, zebrań 5 II 1950 r. na ogólnym, sprawozdawczym zebraniu, po wysłuchaniu sprawozdania swego ks. proboszcza mgr. Malinowskiego z odbytych konferencji księży i świeckich działaczy katolickich w Poznaniu i Warszawie, solidaryzujemy się z rezolucjami tych konferencji i z radością witamy dążenia do unormowania całokształtu stosunków między Państwem a Kościołem dla dobra ludu pracującego i w interesie pokoju, szczęścia i siły naszej Ludowej Ojczyzny. Zaznaczamy, że solidaryzujemy się z decyzją Rządu, zmierzającą do uporządkowania gospodarki i o czyszczenie „Caritas“ z elementów wrogich i szkodliwych Polsce Ludowej.“ (j. k.)

# Poczucie siły i dumy

W swoim exposé na plenarnym posiedzeniu Sejmu, premier Cyrankiewicz poddał szczegółowej analizie osiągnięcia dotychczasowe i zadania na najbliższą przyszłość. Analiza ta jest systematycznym przeglądem tych czynników, które tworzą podstawę rosnącego znaczenia Polski na forum międzynarodowym i rosnącej siły gospodarczej, społecznej i politycznej narodu polskiego we wszystkich dziedzinach naszego życia.

Przedterminowe wykonanie planu trzyletniego i wkroczenie w plan 6-letni z nadwyżką osiągnięć w styczniu 1947—1950 było wynikiem poważnej mobilizacji wszystkich zdrowych, pracujących sił narodu wokół sprawy planu, wokół walki o lepszą wydajność i lepszą jakość produkcji.

Mobilizacja ta w dziedzinie gospodarczej wywołała olbrzymi zryw współzawodnictwa i racjonalizatorstwa pracy, które stały się wciąż doskonalszymi narzędziami w walce o socjalizm. Równocześnie nastąpiła mobilizacja również na płaszczyźnie politycznej dając w efekcie potężny wzrost jakości i walkę o czystość szeregów partyjnych, jest ona widomym znakiem konsolidacji większości narodu, kierowanego niezłomną wolą i wysiłkiem twórczym Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

O mur zmobilizowanego do pracy społeczeństwa, o jego rosnącą czujność, o potężną twierdzę kierowniczej siły narodu — klasy robotniczej i jej partii, o zdecydowane stanowisko władz państwowych, a przede wszystkim aparatu bezpieczeństwa, rozbiły się i będą rozbić nadal próby dywersji i sabotażu, organizowane przez obcych imperialistów i ich agenty.

Plan 6-letni wymaga niewątpliwie jeszcze większej i sprawniejszej mobilizacji sił narodu polskiego, zarówno dla podłożenia gigantycznym zamierzeniom gospodarczym jak i dla sparyalizowania ewentualnych prób dywersyjnych tyto-wsko-imperialistycznych agentów.

Premier Cyrankiewicz powiedział: „Nasze Państwo Ludowe jest dziś dostatecznie silne, by pokrzyżować wszelkie przeciwko niemu skierowane działania wrogów. Siła nasza wyrasta zarówno z jedności narodu, skupionej wokół klasy robotniczej i sukcesów naszej gospodarki, jak i z naszej pozycji międzynarodowej.“

Z tych elementów siły wyrosły nasze sukcesy w r. 1949. W dążeniu do gospodarczej niezawisłości narodu, rok 1949 był krokiem poważnym, rok 1950 będzie krokiem jeszcze poważniejszym.

Powagę zadań wskazuje również tegoroczny plan inwestycyjny, wyższy od poprzedniego o 38%. Trzeba podkreślić, że w ramach tego planu wzrastają te pozycje, które oddziałują bezpośrednio na podwyższenie się stopy życiowej pracującego obywatela.

Na gruncie takich poważnych sukcesów i wielkich zamierzeń, na gruncie olbrzymiej rozbudowy oświaty, upowszechnienia kultury, dalszej demokratyzacji administracji państwowej, wzmocnienia sił bezpieczeństwa i armii a wreszcie na gruncie rozbudowy opieki społecznej i aparatu zdrowia publicznego zrozumiała jest powszechna jedność narodu w walce z wianami i zniszczeniem wojennymi.

Powszechna jedność ludzi bezpartyjnych i partyjnych, wierzących i niewierzących, kontrastuje wyraźnie z postawą coraz bardziej izolowanej od wpływu nawet we własnym środowisku reakcyjnej części hierarchii kościelnej. Ostatnio uformowane przestępstwa w „Caritas“ stały się sygnałem alarmowym dla wszystkich uczciwych, patriotycznych księży, rozumiejących potrzebę współpracy z Państwem Ludowym.

„Nie ulega wątpliwości — powiedział Premier — że większość księży w Polsce, która nie chce się odgradzić murem chińskim od mas, która idzie za głosem opinii publicznej, pragnie lojalnej współpracy z Państwem Ludowym i czyni to z pobudek patriotycznych“.

Ta zdrowa część kleru znajduje niewątpliwie opiekę i pomoc ze strony Państwa, które nadal stoi na stanowisku, że konieczna jest normalizacja stosunków między Rządem a Episkopatem.

Wypowiedź szefa Rządu w tej sprawie jest wyraźna i jasna: „Powtarzam, pragniemy normalizacji stosunków, lecz tylko na gruncie uznania pełnej suwerenności Państwa i respektowania polskiej racji stanu, realizowanej przez Rząd Ludowy“.

Ogromny wysiłek narodu, którego olbrzymia, pracująca większość w ostrej walce z wrogiem społecznym mobilizuje wszystkie swe siły dla wykonania 6-letniego planu dobrobytu, znajduje swój oddźwięk i na terenie międzynarodowym. Wzrosło znaczenie Polski Ludowej w świecie, zarówno dzięki jej własnej sile jak i sile obozu pokoju, wzmocnionego zwycięstwem rewolucji w Chinach i utworzeniem Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Wspólnota celów i walki naszej i naszego niezwykłego sojusznika i przyjaciela — ZSRR, z celami wielu setek milionów ludzi wszystkich ras i narodów jest źródłem naszej siły, siły pokoju. Wspólnota ta jest również źródłem naszej dumy — dumy narodu, walczącego o postęp. K. D.

## Niezależni labourzyści publikują program pokoju i rozkwitu

LONDYN (PAP). Grupa niezależnych labourystów — Pritt, Hutchins, Platts — Mills i Solley — opublikowała manifest przedwyborczy, w którym wskazują na zbieżność głównych celów kierownictwa partii pracy i konserwatywnej oraz wzywa wyborców do poparcia lewicowych kandydatów.

Manifest podkreśla bezpośredni związek między trudnościami gospodarczymi Anglii, a niesłuszną polityką zagraniczną rządu. Najsmutniejszą stroną tej zgnębnej polityki — stwierdzają autorzy manifestu — polega na tym, że kraj nasz coraz bardziej wiąże się z kapitalistycznym rządem USA, coraz bardziej staje się filią kapitalistycznej ekonomiki amerykańskiej. Wskazując, że monopole amerykańskie za pośrednictwem rządu USA narzucają Anglii kierunek jej handlu zagranicznego, niezależni labourzyści podkreślają, że Anglia nie jest już niezależnym krajem w prawdziwym tego słowa znaczeniu. Manifest stwierdza dalej, że

rozwijający się w Stanach Zjednoczonych „ostry kryzys wywiera już wpływ na Anglię“. Dalszym rezultatem planu Marshalla jest fakt, że „wrogi stosunek rządu brytyjskiego do Europy wschodniej przenosi się na dziedzinę handlu“. W konsekwencji Anglia zmuszona jest płacić dolary za towary amerykańskie, które są droższe, niż takie same towary w krajach Europy wschodniej.

Precyzując swój program autorzy manifestu domagają się nawiązania przyjaznych stosunków ze Związkiem Radzieckim. „Współpraca między Anglią a Związkiem Radzieckim — głosi manifest — przyniesie nam rozkwit“.

Program niezależnych labourystów domaga się ponadto ewakuacji z Anglii i posiadłości brytyjskich w Azji i Afryce bombowców amerykańskich — znacznej redukcji wydatków na zbrojenia i zniesienia obowiązku powszechnej służby wojskowej — rozszerzenia wymiany handlowej ze Związkiem Radzieckim, krajami demokracji ludowej i Chinami — wolności dla narodów kolonii brytyjskich.



# Jest w pow. jarocińskim gmina Szymanowice...

Ubóstwo gminy Szymanowice jest niejako wszechstronne; ziemia jałowa, gospodarstwa małe, zabudowania przeważnie gliniane, chaty kryte słomą, drogi złe, szkółki małe, ciasne, mieszkańcy nauczycielskich poza siedzibą gminy w ogóle nie ma. Ogółem na terenie całej gminy jest 5 takich szkółek, do których każdego ranka zdają dzieci, brodząc po błocie, skacząc przez rowy w lichym uboju. Kiedy w czerwcu ub. roku przeprowadzono powszechną rejestrację analfabetów, okazało się, że Szymanowice mają ich z górą 11 proc. w stosunku do ogólnej liczby mieszkańców.

Władze powiatowe poważnie pokławiły gminę i zastanawiały się nad tym, jak to właściwie będzie na tym terenie wyglądała sprawa likwidacji analfabetyzmu, jeśli poza szkołami nie ma tam żadnej innej placówki kulturalno-oświatowej, a poza nauczycielstwem przeciętnym pracą szkolną brak zupełnie osób innych, które by

mogły pełnić obowiązki nauczycieli społecznych. Wszelkie niepokoje usunął wszakże wkrótce jeden jedyny nauczyciel, ob. Ewaryst Janowski, który ożywiłony idea upowszechnienia oświaty na zapadłej wsi w Wierzbach, chwycił w swe ręce całą akcję i niezmierną pracą, jaką cechuje tylko prawdziwego oświatowca, uruchomił wnet cały aparat likwidacji analfabetyzmu na terenie gminy, gdzie czynnych jest już 7 kursów, a w połowie stycznia zapowiedziano uruchomienie jeszcze 2 pozostałych. Zaznaczyć musimy, że ob. Janowski sam prowadzi 2 kursy po 16 i 17 osób i cieszy się już od 2 miesięcy 100-procentową frekwencją. Warto być u niego gościem na kursie i widzieć te siwe, lysy lub chustami osłonięte głowy tamtejszych matek i ojców, którzy z zapartym tchem piszą swe prace i cieszą się, że ręce coraz sprawniej władają piórem. Obok Wierzbach pracują także 2 zespoły w Kolonii Ostrowskiej, gdzie miejscowy nauczyciel Ste-

fan Graczyk doprowadza do egzaminu już drugą grupę swych uczniów, którzy koniecznie chcą nadal się uczyć na kursie dla dorosłych. W gromadzie Szymanowice czynne są również 2 kursy, a w Kolonii Obory jeden kurs. W tych ostatnich gromadach jest trochę kłopotu z frekwencją, gdyż czynnik społeczny nie wysłał się na wydatną współpracę. Czekamy jeszcze na rozpoczęcie pracy w Gizakach. Spodziewamy się, że obecne grono nauczycieli w liczbie 3 osób we współpracy z miejscowym sołtysem i komendantem SP spełnią swe obowiązki i rozpoczną pracę za przykładem innych gromad. Pionierem likwidacji analfabetyzmu, która dotąd objęła 75 proc. zapisanych analfabetów wyrażamy głębokie uznanie i wdzięczność w imieniu tych, których dzielni nauczyciele uczą.

Natomiast Obywatelom, którzy zrozumieli swój obowiązek i doceniają należycie wartość nauki, którzy pomimo dalekiej drogi ciemnych i mroźnych wieczorów zdają się po wiedzę do szkoły, tym wszystkim życzymy najlepszych postępów.

Wasza gmina wnet się dzięki Wam dźwignie, a kto wie, czy nie wyprzedzi innych gmin naszego powiatu.

W. Drachowska

# Zebranie Z. S. „Budowlani” w Ostrzeszowie

Dnia 29 stycznia br. w lokalu własnym przy boisku sportowym, odbyło się roczne walne zebranie członków Zrzeszenia Sportowego „Budowlani”, w którym wzięli udział przedstawiciele PZPR, ZMP, przewodniczący pracy, delegat Zarz. Okręgowego z Poznania ob. Marian Stórek, delegat oddziału z Ostrowa ob. Ignacy Smetkała oraz sportowcy i ich sympatycy. Zebranie zagałę dotychczasowy prezes ob. Tadeusz Koterba, po czym referat na temat „Cele sportu związkowego” wygłosił delegat okręgu ob. Stórek, zaznaczając, że w myśl uchwał KC PZPR sport na terenie każ-

dej miejscowości musi przybrać charakter masowy w imię socjalistycznej zasady.

Ze sprawozdania ustępującego zarządu, który dotychczasowe osiągnięcia poddał krytyce i samokrytyce wynika, że w roku sprawozdawczym 1949 obok sekcji piłkarskiej utworzone zostały sekcje tenisa ziemnego, piływacka, gier sportowych i ping-ponga. Ogółem rozegrano 40 spotkań piłkarskich, z czego 27 wygranych, 12 przegranych i jedno spotkanie remisowe. W finałowych rozgrywkach o wejście do klasy B, ostrzeszowski „Budowlani” sprzyjał wybitny pech. Sekcja piływacka uzbudziła 2 imprezy z udziałem piływacków ostrzeszowskich, a w tenisie rozegrano dwa spotkania międzymiastowe z Ostrowem i Kępem, z których ostatnie przyniosło zwycięstwo ostrzeszowskim „Budowlani”. W biegach narodowych wyróżnił się Jerzy Malec, który dobrą kondycją i czasem zakwalifikował się do biegów w skali wojewódzkiej. Z kolei przystąpił do wyboru nowego zarządu, który ukonstytuował się następująco: sędzia T. Gryczyński — przewodniczący, Stanisł. Tomczak — zastępca pol-wychowawczy, Bogdan Wodniakowski — prezes Sport, Przygoda Wacław — prezes adm.gosp., Feliks Michałak — sekretarz, Helena Łukaszewiczowa — zast. Józef Lenartowski — skarbnik, Władysław Szyja — gospodarz, Tadeusz Koterba i Władysław Moch — Jawnicy oraz Wacław Sobczak, Tadeusz Pacanowski, Władysław Graf i Edward Dziergwa, jako kierownicy poszczególnych sekcji.

## Otwarcie świetlicy Wytwórni Cygar

Niedawno odbyło się otwarcie nowej świetlicy Wytwórni Cygar PMT w Kościanie, w którym udział wzięli także urzędniczy delegat. W czasie uroczystości dyr. Krajewski wręczył 41 przodownikom pracy książeczki oszczędnościowe za wybitne wyniki osiągnięte we współzawodnictwie. W części artystycznej wystąpił pracowniczy zespół świetlicowy. Nadmienić wypada, że Oddział Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Spożywczego przeznaczył na cele kulturalno-oświatowe Wytwórni 50 tys. zł.

## Listonosz ZIELNICA z Kościana

W ubiegłą niedzielę odbyła się w Kościanie narada gospodarcza pocztowców pod przewodnictwem naczelniczki Zwadziucha, zwołana przez komitet współzawodnictwa pracy przy Zw. Zawodowym Prac. Pocztowych. W trakcie obrad, których tematem były zagadnienia współzawodnictwa, nowatorstwa i planowania pracy, delegat okręgu Kot wręczył przodownikowi Czesławowi Zielnicy nagrodę pieniężną w kwocie 5900 zł. (j. k.)

## Szkoła w Kleszczewie oddana do użytku

Nowowbudowana szkoła w Kleszczewie w dniu 2 bm. została oddana do użytku młodzieży szkolnej. Wspaniały budynek szkolny został wybudowany kosztem około 15 milionów złotych. Składa się z 5 izb, które są przeznaczone na klasy oraz kilka mniejszych które są przeznaczone na wszelkie pomoce naukowe. Otwarcia dokonał Starosta Powiatowy w asyście I sekretarza PZPR Woźniaka i inspektora Dobraszaka. Po otwarciu i oddaniu budynku szkolnego do użytku młodzieży szkolnej z Kleszczewą wystąpiła z częścią artystyczną. Trzeba zaznaczyć że wielki wkład w związku z wykończeniem budynku włożyli tamtejsi mały i średniorolnicy, którzy bezinteresownie w ramach szarwarku zwięźli materiał budowlany. (F. K.)

## Uroczyste posiedzenie MRN w Kościanie

Z okazji 7 rocznicy bitwy o Stalingrad odbyło się w dniu 2 bm. uroczyste publiczne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej w Kościanie. W odwołanej i pięknie udekorowanej emblematami o barwach narodowych oraz portretami dostojników Państwa — auli Ratusza, zajęli miejsca przedstawiciele władz partii, organizacji społecznych, młodzieżowych i zawodowych oraz obywatelstwo. Przewodniczącym MRN Skrzypczak, zagajając posiedzenie wskazał na he-

roizm ludności Stalingradu i Armii Radzieckiej w walce z najeźdźcą. Na temat bitwy o Stalingrad mówił sędzia Ciszak. Następnie Rada powzięła rezolucję z wyrazami hołdu dla Generalissimusa Józefa Stalina. Dla upamiętnienia historycznej bitwy uchwalono przemianować ulicę Wrocławską na Bohaterów Stalingradu. Posiedzenie zakończono odśpiewaniem „Międzynarodówki”. Uroczystość uświetliła orkiestra pracowników Sanatorium.

**KRONIKA**  
**LUTY**  
Środa w.: 7.24  
zach.: 16.51  
Księżyc w.: —  
zach.: 9.17

**OSTRÓW**  
**Wyrok uniewinniający w procesie PCH**  
W dniu 3 lutego br. Sąd Apelacyjny w Poznaniu na sesji wyjazdowej w Ostrowie dookończył przerwana rozprawę przeciwko kierownikowi PCH w Ostrowie Leonowi Banaszkiwiczowi, oraz referentom tejże instytucji Antoniemu Urbaniakowi i Henrykowi Dąbrowskiemu. Jak już pisaaliśmy, wymienieni postawieni byli w stan oskarżenia w trybie doraźnym o działalność na szkodę PCH. Rozprawa jednakże nie dostarczyła dostatecznych dowodów winy oskarżonych i Sąd Apelacyjny uniewinnił wszystkich trzech od zarzutów oskarżenia. (bdc)

**Za spekulację zbożem**  
Edward Szymkowiak, magazynier Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Dobrzyku i Stanisław Bączek z Dobrzyka byli dobrymi przyjaciółmi. Ojciec Bączka właściciel 15 ha gospodarstwa, miał do płacenia podatek gruntowy w zbożu w ilości 1520 kg. Posał on przez swego syna Stanisława Bączka do Spółdzielni zamiast 1520 kg, tylko 950 kg żyta. Szymkowiak jako magazynier, ulegając namowom swego kolegi i chcąc pomóc jego ojcu na ręce, wystawił mu kwit na dostawę 1520 kg żyta działając w ten sposób na szkodę interesu publicznego. Spekulacja się wydała i obaj koledzy znaleźli się w więzieniu, a w dniu 31 stycznia ub. r. stanęli przed Sądem Okręgowym w Ostrowie i skazani zostali Szymkowiak na 6 miesięcy więzienia, a Bączek na 8 miesięcy więzienia. (bdc)

**CENTRALA MIĘSNA**  
EKSPOZYTURA OKRĘGOWA W POZNANIU  
poszukuje zaraz  
**inżyniera-rolnika**  
na stanowisko kierownika tuczarni trzody chlewnej w Dobięgniewie, powiat Strzelce Krajeńskie.  
Mieszkanie z wygodami zapewnione. Warunki do omówienia. Wymagane wysokie kwalifikacje hodowlane.  
Osobiste zgłoszenia w Oddziale Kadry — Ekspozytury Centrali Mięśnej w Poznaniu, ul. Garbary 82/84. 423b

**Ogłoszenie o licytacji ruchomości**  
Rejonowy Urząd Likwidacyjny w Rawiczu podaje do wiadomości, że dnia 16. II. 1950 r. o godz. 10 w Miejskiej Górze przy Ryнку nr 34, pow. Rawicz, odbędzie się publiczny przetarg ustny różnego towaru drogowego  
wartości ogólnej 532.364,— zł.  
Powyższy towar oglądać można na miejscu przechowania to jest w Miejskiej Górze, przy Ryнку nr 34 w dni powszednie od godz. 9-15 za uprzednim zgłoszeniem się w R. U. L. przy Ryнку nr 17 w Rawiczu. Suma wywołania wynosi 3/4 wartości oszacowania. Nabywca obowiązany jest zapłacić całą cenę nabywania z dołożeniem 10 proc. opłaty manipulacyjnej i 1,25 proc. tytułem podatku od nabywania praw majątkowych. W wypadku zastęgującym na uwzględnienie opłaty należności może być rozłożona na raty.  
Z licytacji do chwili przybycia mogą być wyłączone części o których nabywca zgłosił się władze, instytucje i przedsiębiorstwa państwowe lub samorządu terytorialnego oraz użyteczności publicznej.  
Blizszych informacji o warunkach licytacji udziela Rejonowy Urząd Likwidacyjny w Rawiczu w godzinach urzędowych.  
Jeżeli licytacja w wyżej podanym terminie nie dojdzie do skutku, to druga licytacja odbędzie się w tym samym miejscu dnia 6 marca 1950 r. o godz. 10. 747a

**Wolne posady**  
Księgowa ze znajomością spółdzielczego jednolitego planu kont, potrzebna natychmiast. Oferty z życiorysem należy skierować Głos Wielkopolski nr 738a.  
Stolarz poszukuje Wytwórni Krzeset i Stożów Poznań, Dąbrowskiego 81. 3116  
Potrzebna pomoc domowa. — Dąbrowskiego 53/55, m. 5, od 10-12. 3115

**Szuka posady**  
Czeladnik krawiecki, mężczyzna, poszukuje pracy. Oferty Głos Wielkopolski nr 424b.  
Wykwalifikowana pielęgniarka szuka posady do niepełnienia. Oferty Głos Wlkp. nr 3087.  
Inteligentna starsza samo dzielna uczciwa, czysta, przyjmie posadę do wszelkich prac domowych. Oferty Głos Wielkopolski nr 3067.

Redakcja. Poznań ul. Działkowskich 10. Telefon: redaktor naczelny 529 09 zast. red. naczel. 502 51 sekret. redakcji 508 62 dział. miast. 502 32 nocny 502 34 i 64 72  
Redaktor naczelny: Jan Zagłowski  
Przeznaczenie: Poznań ul. Matejki 66 tel. 7332; konto PRO Poznań V-6714.  
Biuro ogłoszeń: Poznań ul. Wyspiańskiego 10 i otr. tel. 64-75 i 62 70. Konto PKO Poznań nr V-6777  
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza Oświatowa „Czytelnik” Delegatura w Poznaniu ul. Wyspiańskiego 10 telefon 62 70

Flacozno: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wdrobnie Zakład Główny w Poznaniu K-1-1202

**OGŁOSZENIA DROBNE**

**Nauka**  
Handlowo-Administracyjny kurs półroczny rozpoczynamy 1 marca. Kursy Handlowo-Administracyjne, Wawrzyniaka 33. p1531

Szkoła Przeprosobienia Handlowego plac Wolność 2 — przyjmujemy zapisy na 3-miesięczne kursy księgowości wraz z zrybną i jednolitym planem kont. 750a

Do licealnej klasy przyjmujemy uczniów. — Łukaszczyka 2, m. 10. 3083

**Osobiste**  
Wolno, najmłodniejsze suknie ślubne wypożyczam welonu upiarni, Mickiewicza 28. p1661

**Sprzedaje**  
Akumulatory motocyklowe, samochodowe, łącznie z ładowaniem do odwrótej dostawy poleca „Erbeauto” Dąbrowskiego 25a. p1633

Parcela!!! Parcela!!! Parcela!!! 1000 m<sup>2</sup>, Poznań, Najpiękniejszej dzielnicy miasta, Cena 300 000. Sprzedaje „Union”. Rzeczpospolitej 4. 2944

Samochód Tatra, w bardzo dobrym stanie sprzedam. — Poznań Podkomorska 5. p1721

Kilka kamienic składowi, także idealne połowy, wyłączone, centrum Poznania, sprzeda Hiaz Piekary 19. p1696

Kamienice komfortowa centrum, 3500 000 wille nowa, komfortowa Dąbrowskiego: 80 m<sup>2</sup> oraz przy Dąbrowskiego: 1000 000 przy Poznaniu — sprzeda Metelski Marcjan 23. p1717

Kredensy stołowe, serwantki, oddzielne sztuki okazynie, Magazyn Mebli Rybaki 6. p1716

Dom, 2 morgi, 2 km Puszczykowska 700 tys. Wilczak Fu, szczykowo Mickiewicza 10. 3051

Ciągnik Deutz, 3 przyczepy. — Telefon 506-80. 3120

Kamienica 3-piętrowa Jeżyce, czkajnie 4500 000. Juska, Rokosowskiego 20, kawiarz. p1757

Idealna połowa parceli z wywalonym domem w Śródmieściu sprzedam korzystnie. — Oferty Głos Wlkp. nr 3076.

Parcela 2000 m<sup>2</sup> Winiarz, ko rzystnie sprzeda Juska, Rokosowskiego 20, kawiarz. p1758

Domek składowi wolnym mieszkaniem, blisko Poznania małe miasto Juska, Rokosowskiego 20, kawiarz. p1759

3 samochody reklamowe kr. te: 1-3-tonowy, 2-1-tonowe, sprzedamy, Telefon 49-90. p1763

Urząd Wojewódzki — Stacja Ochrony Roślin  
przyjmie na stanowiska  
**powiatowych instruktorów**  
OCHRONY ROŚLIN  
kandydatów ze średnim wykształceniem rolniczym. Podania z życiorysem kierować pod adresem: Urząd Wojewódzki Wrocławski — Stacja Ochrony Roślin Wrocław, pl. Engelsa 5. 746a

**Polskie Zakłady Zbożowe**  
zatrudnią zaraz:  
RACHMISTRZA  
REFERENTA ROZLICZENIOWEGO  
KIEROWNIKA MAGAZYNÓW  
Wynagrodzenie według nowego układu zbiorowego. Mieszkanie zapewnione. Oferty wraz z życiorysem i odpisami świadectw nadsyłać bezpośrednio pod adresem: PZZ Miłyn w Kłuczewie Przyryckim, województwo szczecińskie. 748a

Dnia 5 lutego 1950 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., po długich i ciężkich cierpieniach, nasza najdroższa kuzynka, stryjenka i ciocia, śp.  
**Józefa Poprawa**  
b. sodalis marianus  
Pogrzeb odbędzie się w środę, 8 bm., o godzinie 11 z kaplicy cmentarza na Górczynie. Msza św. żałobna odprawiona zostanie tegoż dnia o godz. 8 w kościele Matki Boskiej Bolesnej na św. Łazarzu.  
W smutku pograżona  
rodzina  
Poznań, ul. Cybulskiego 8 m. 2. 3128

W sobotę, 4 lutego 1950 r., zasnęła w Bogu, po długich, z anielską cierpliwością znoszonych cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza najlepsza i najukochańsza matka, siostra, kuzynka, bratowa, szwagierka i ciocia, śp.  
**z Wohlfelanów**  
**Maria Rucińska**  
w 47 roku życia.  
Msza św. żałobna z wigiliami przy zwłokach odprawiona zostanie w środę, 8 bm., o godz. 8.30 w kościele św. Michała Archanioła, ul. Stolarska, pogrzeb tego samego dnia o godz. 10.45 z kaplicy cmentarza górczyńskiego.  
W ciężkim bólu pograżeni  
mąż, dzieci i rodzina  
Poznań, Śniadeckich 32 m. 1,  
Mikolów, Gubin, Gdynia, Elbląg, Gorzów, Koszalin. 3117

Dnia 5 lutego 1950 r. zasnęła w Bogu, namaszczona Olejami św., nasza ukochana matka, teściowa i babunia, śp.  
**z Hadryanów**  
**Maria Jaroszowa**  
przeżywszy lat 71.  
Pogrzeb odbędzie się w środę, 8 bm., o godzinie 11 z kaplicy cmentarza na Górczynie, o czym zawiadamiają  
w ciężkim smutku pograżeni  
syn, córka, zięć i synowa  
Poznań (św. Marcin 23, m. 5) 3125  
Peterborough — Anglia.

Dnia 5 lutego 1950 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św. mój najukochańszy mąż, nasz kochany ojciec, teść, śp.  
**Wincenty Hały**  
przeżywszy lat 55.  
Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w czwartek, 9 bm., o godz. 10, w kościele parafialnym we Wronkach, po czym odprowadzenie zwłok na cmentarz.  
W ciężkim smutku pograżeni  
żona, dzieci i rodzina 3088  
Wronki, Rynek 15

Dnia 4 lutego 1950 r. zmarł, po krótkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najukochańszy mąż, nasz drogi ojciec, teść i dziadek, śp.  
**Leonard Kowalski**  
Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 7 bm., o godz. 11.30 z kaplicy cmentarza regionalnego na Główniej.  
W ciężkim smutku pograżona  
rodzina  
Poznań, ul. Smolna 6, m. 3. 3131

Dnia 4 lutego 1950 r. zmarła po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. nasza najukochańsza, najlepsza i najtroskliwsza matka, babcia i siostra, śp.  
**z Zelazowskich**  
**Maria Kaczmarkowa**  
wdowa po śp. Czesławie  
Pogrzeb odbędzie się w środę, 8 bm., o godz. 10.45 z kaplicy cmentarza Bożego Ciała na Dębcu. Msza św. za spokój świecianej duszy śp. Zmarłej i męża Jej śp. Zostawia, jako w pierwszą bolesną rocznicę Jego śmierci odprawiona zostanie w czwartek, 9 bm., o godz. 8.30 w kościele farnym.  
Ciężkim bólem dotknięci  
córka, zięć, wnuczek i siostra  
Poznań, Brzeźno, Szczepankowo, pow. Szamotuły  
Osobnych zawiadomień nie wysyła się. 3130

W pierwszą bolesną rocznicę, nieodżałowanego i najlepszego męża i ojca, śp.  
**Stefana Koszczyńskiego**  
zostanie odprawiona msza św. w czwartek, 9 bm., o godz. 8.30 w kościele parafialnym Najśw. Serca Jezusowego na Jeżycach  
o czym zawiadamia  
żona, córka i zięć 3088

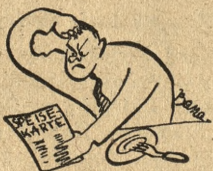




## Prima Februaris

Bardzo „interesująco” przedstawił się jadłospis w dniu 1 lutego 1950 r. w Góspodzie Łowieckiej nr 2 w Poznaniu, przy ul. św. Marjiny. Karta potraw wygląda tak:

- Vorschrittsmäßige Speisekarte
- Die heutige Gedeckfolge
- Spelsen
- Obiad popularny 80 zł
- Suppen
- Zupa myśliwska
- Elntopf — od. Tellergericht
- Krokiety z mięsa, sos pomidorowy, stółki z kapustą.
- Ersatzgericht
- Obiad klubowy 144 zł
- Fleisch — Nebengericht
- Zupa myśliwska
- Vorspeisen
- Szyneł ministerski
- Pieczony z dzika z modrą kapustą
- Fischgericht
- Budyń
- Zupełnie obojętnie potraktowałem zastrzeżenie na karcie: „Nachdruck verbo-



ten” i pozwoliłem sobie na przedrukowanie oryginalnego tekstu.

Gdyby w zwyczaju prima aprilisowym dopuścił się ktoś podobnego „żartu”, spotkałby się z ostrą naganą każdego zdrowo myślącego obywatela. Ale w tym wy padku, kiedy z wyraźną premedytacją podaje się na stół kartę obiadową z niemieckim tekstem — sprawa nabiera innej wagi: obraża nas.

Jeżeli w Gospodzie Łowieckiej zastano w magazynach większe ilości niemieckich druków, jeżeli słusznie zrobiono, że nie zniszczono tych zapasów, to przecież nie ma usprawiedliwienia na tego rodzaju wykorzystywanie SPEISEKARTE. Niedawno zapoczątkowaliśmy w całym kraju akcję zbioru odpadków.

Istnieje Centrala Odpadków — obywatele gastronomicy — która ten surowiec kupuje!

Jeżeli w Gospodzie Łowieckiej nie dużo tego „zapasu” — to tym gorzej. Mała bowiem strata, a wielki wstyd!

Sowizdrzał

# Trzy wycinki z radzieckich gazet

Leżą przed nami trzy wycinki z gazet radzieckich. Z różnych gazet i różnych dziedzin. Jest między tymi wycinkami związek, bardzo głęboki i bardzo piękny. I tak wymowny — że nie bardzo wiadomo, w jakiej kolejności te wycinki przedstawić, od którego zacząć.

Natasza Łodzynieko pisze o swoim życiu.

Jest dojarką w jednym z kołchozów okręgu Tymferopolskiego, na Krymie. Uczy się, robi dobre postępy w nauce. I tak opowiada o domosłej zmianie, jaka zaszła w jej pracy i życiu:

„Momentem przełomowym w moim życiu będzie chyba zmechanizowanie udoju. Wprowadzono u nas niedawno elektryczne dojarki. Jakże inną stała się teraz moja praca! Dawniej — bywało — wracałam z pracy bardzo zmęczona. Nie chciało się wzięć książki do ręki, nie chciało się posłuchać radia. Nic dziwnego: praca fizyczna, jak wiadomo męczy. Dziś jest zupełnie inaczej. Wracam z pracy w doskonałym nastroju. Mam ochotę posłuchać radia, pójść na kurs, do kina, przeczytać książkę. To jedno. A po drugie — nauczyłam się wiele przy wprowadzaniu tego nowego systemu. Zorganizowali dla nas kurs. Do wiedziałam się wielu interesujących rzeczy — na wiele sprawy inaczej patrzę...”

Czytam drugą wzmiankę. Jest ona wydrukowana w fachowym piśmie technicznym. Dwie fotografie, kilkadziesiąt wierszy tekstu i tytuł: „Nowe małowitrazowe silniki”. Treść notatki jest mniej więcej taka: na obecnym etapie radziecki przemysł maszynowy kładzie szczególny nacisk na produkcję małowitrazowych silników. Silniki te są uniwersalne. Oznacza to, że mogą być zastosowane przy różnego rodzaju pracach. Mogą być źródłem napędu dla siewczarki, dla maszyny czyszczącej zboże — wszędzie tam, gdzie nie opłaca się stosować wielkich maszyn. Następuje szczegółowa charakterystyka techniczna wzmiankowanych silników.

Małowitrazowe silniki spalino-we znajdują zastosowanie — przy pracach, które dotychczas nie mogły być zmechanizowane, ponieważ nie warto angażować do nich wielkich motorów. Seryjna produkcja tych silników już się rozpoczęła i wzrastać będzie z miesiąca na miesiąc.

Cóż oznacza ta lakoniczna notatka w fachowym piśmie technicznym? Przypomina się Natasza Ło-

dzynieko. Przypominają się setki tysięcy ludzi, zatrudnionych przy pracach, które dotychczas nie mogły być zmechanizowane. Te silniki z ural-skich i leningradzkich zakładów wejdą w życie tych ludzi. Rozprostują ich zgarbione przez wysiłek fizyczny plecy. Dodadzą nowej ochoty do pracy, do nauki, do jak najszerszego korzystania z urządzeń kulturalnych. Uczynią życie jeszcze lepsze i jeszcze piękniejsze.

A teraz — fachowy periodyk z zakresu ekonomii. Sowiecka ekonomia bardzo często używa pojęcia „trudomijkie raboty”. Po polsku to dość niefortunnym tłumaczeniem oznacza to: pracochłonne pra-

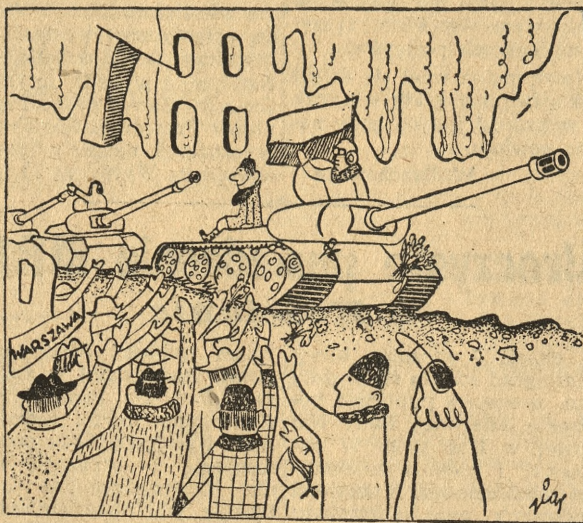
ce, czyli, innymi słowy, takie różaje prac, które wymagają wielkiego fizycznego wysiłku.

Otóż czytając artykuł, omawiający to zagadnienie. „Nasze zadanie — pisze autor artykułu — polega na tym, aby w miarę możliwości jak najprędzej doprowadzić do końca mechanizację wszystkich prac, wymagających dużego fizycznego wysiłku. Mechanizacja taka będzie ważnym elementem zankania różnic między pracą fizyczną i umysłową, będzie ważnym krokiem naprzód w marszu naszego społeczeństwa do komunizmu.

Oto trzy notatki z trzech różnych dziedzin. Wyziera z nich jasna, piękna prawda dnia codziennego kraju, który buduje komunizm: prawda o ludziach, których życie staje się coraz szczęśliwsze, prawda o technice i nauce, która służy ludzkiemu szczęściu.

Jerzy Milewski

## Połowa drogi za Wami



Tak można by powiedzieć o tych wszystkich, którzy biorą udział w rozwiązywaniu konkursu historycznego Jasia Budzika. 10 kupon, który ażis drukujemy, stanowi połowę konkursu.

Ta połowa wypełnionych kuponów cieszy na pewno licznych Czytelników „Głosu”; jest to bowiem duża satysfakcja „być swego pewnym”, to znaczy wiedzieć, że się w rozwiązaniu nie popełniło błędów.

Należy więc „zebrać siły” a raczej pobudzić pamięć i, kupon za kuponem, sprostać zadaniu do ostatniego rysunku.

Wtedy satysfakcja będzie zupełna.

Pilnujcie kuponów!

### KUPON konkursowy nr 10

Scena przedstawia

(Wyciąć i zachować)

## Start do 80-ki...



Zimowe mistrzostwa lekkoatletyczne okręgu poznańskiego zgromadziły na starcie 83 zawodników. Nie zabrakło i mistrza świata w biegu na 200 m Stawczyka (AZS). Na zdęciu start do biegu na 80 m. Na pierwszym planie Stawczyk, który czasem 9 sek. zajął pierwsze miejsce w tej konkurencji.

Fot (2) Głós Wlkp. — E. Kitzmann



## Gimnastycy FSGT przybędą do Polski

W końcu lutego br. przybędzie do Polski, na zaproszenie Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ, 20-osobowa ekipa gimnastyków i gimnastyczek FSGT.

Reprezentanci sportu robotniczego Francji rozegrają następujące spotkania:

- 26. 2. — FSGT — CRZZ, mecz reprezentacji kobiecych w Warszawie
- 27. 2. — FSGT — Górnik, reprezentacji męskich w Katowicach
- 28. 2. — FSGT — Włókniarz, reprezentacji kobiecych w Łodzi
- 1. 3. — FSGT — Stal, reprezentacji męskich w Poznaniu
- 3. 3. — FSGT — Ogniwo, reprezentacji kobiecych w Krakowie.



Po dłuższej przerwie stanął na rzutni Adamczyk, uzyskując w zimowych lekkoatletycznych mistrzostwach okręgu w pchnięciu kulą 13.86 m

## Czołowi pływacy Łodzi



Leszek Nikodemski 19 lat, uczeń gimn. pływa od 1947 r. W styczniu br. pobił rekord Polski w stylu klas. na 400 m

Anatol Jera 18 lat, uczeń Wyższej Szkoły Filmowej pływa od 1947 r. w styczniu br. pobił rek. Polski na 400 m st. dow.



Jerzy Boniecki 16 lat, uczeń gimn. pływa od 1946 r. Zdobył dwukrotnie tytuł wicemistrza (na 100 m st. dow. i 400 m st. dow.)

Halina Proniewicz 16 lat, uczennica gimn. licealnego, pływa od 1946 r., zdobyła mistrz. Polski w st. klas. w lipcu 1949 r. i, jest w posiadaniu rekordu Polki w st. mot. na 100 m

## Sukces OTREBY w Budapeszcie

W ramach mistrzostw świata w tenisie stołowym odbył się w niedzielę przed południem turniej pocieszenia, w którym wzięło udział 64 zawodników. Z Polaków najlepiej wypadł Otręba, który po pięciu kolejnych zwycięstwach zakwalifikował się do finału. W finale Otręba przegrał z Turnovsky (CSR) 1:2 (21:14, 10:21, 13:21). W eliminacjach Otręba pokonał kolejno: Lukacs (Węgry) w o., Vegh (Węgry) 2:1 (14:21, 21:14, 10:6), Oprey'a (N. Zelandia) 2:0 (21:14, 21:11), Ogo-poff'a (Francja) 2:1 (17:21, 21:17, 21:15) oraz w półfinale Hallsz'a (Węgry) 2:0 (21:15, 21:6).

## Pretendenci do tytułu mistrza Polski w koszykówce Drużyna Spójni (Gdańsk)



Lelankiewicz student 23 lat, repr. Polski w siatce i w koszy

Rysz. Brzozowski student 20 lat, w piśmie koszyk. od 3 lat



Wojtowicz 22 lat, student, repr. Polski w siatce i w koszy. kówkę gra 1 rok

R. Markowski 28 lat, urzędnik, repr. Polski w siatce i w koszy. kówkę



W. Markowski student 22 lat, w piśmie koszyk. gra 2 lata

Łucjan Tyszecki urzędnik 25 lat, w piśmie koszyk. gra 10 lat

## Co, gdzie i kiedy w Poznaniu

TEATRY

OPERA: wtorek — o godz. 19 „Opowieści Hoffmanna” Offenbacha. Obsada: H. Dudicz-Latoszewska, M. Didur-Zaluska, B. Kostrzewska, A. Pichłówna, Fr. Arno, J. Bienkowski, W. Chomiak, J. Katin, C. Kowalski, A. Łukasik, J. Sendeci, B. Seremak, I. Mikulin i A. Farulewski. Dyrygent: M. Szczepowski; reżyseria: W. Bregy; dekoracje Szpingera; balet układu E. Paplińskiego. Sroda — „Hal-ka” Moniuszki.

POLSKI: dziś i codziennie o godz. 19.30 — „Czarująca szewcowa” Garcí Lorci i „Pieczary Salamanki” Cervantesa.

NOWY: dziś i codziennie o godz. 19.30 — „Faryzeusz i grzesznik” M. Wolin i J. Pomanowski.

KOMEDIA MUZYCZNA: dziś i codziennie o godz. 20 — „Tu mówi Tajmyr” A. Galicza i K. Isajewa.

MEODEGO WIDZA: dziś o godz. 17 — „Pan Twardowski wczoraj i dziś” J. Morawskiej. Jutro — nieczynny.

KINA

Apollo — „Czarli Zleb” o g. 15, 17.30 i 20; Bałtyk — „Czarli Zleb” o godz. 16, 18.30 i 21; Muza — „Czwarty peryskop” o godz. 16, 18 i 20; Rialto — „Bogata narzeczoną” o godz. 16, 18 i 20; Warta — „Chłopiec z przedmieścia” o godz. 15, 17 i 19; Aktualności nr 6 o godz. 11, 12, 13 oraz o 21.

WYSTAWY

„Wystawa Pośmiertna Zdzisława Elchlera”. C. B. W. A., al. Marcinkowskiego 28, otwarta w dni powszednie od godz. 9 do 18, w niedziele i święta od godz. 10 do 16.

Dwa pożegnania: Chaberek czule pożegnał matkę i z trudem zdolał powstrzymać ciskanie się do oczu łzy. Inaczej rozstawał się Gwóźdź ze swą Wisią. Mimo jej twierdzenia że chłopaka więcej zajmuje żeglarsstwo, morze i statki — nie mogła odmówić Gwóździowi czułego, bardzo czulego pocałunku...

Szedł przedko, wdychając głęboko zapach rozkwitających lip i oglądając się raz po raz, w nadziei, że jeszcze ją zobaczy u oświetlonego wejścia do domu. Nie omylił się: w złotym blasku żarówki dostrzegł z daleka jej postać. Zapominając, że ona nie może dojrzeć w w cieniu, pożegnaniem gestem podniósł rękę i w tej samej chwili zderzył się z kimś na rogu ulicy.

Odskokzył w bok i zobaczył Chaberkę. — Cóż ty — tyłem chodzisz? — zapytał Kazik z uśmiechem.

Gwóźdź zmieształ się, co mu się rzadko zdarzało.

— Nie tylko... — obejrzał się raz jeszcze, ale Wisi już nie było.

— Aha! — powiedział Chaberek, kiwając głową.

— O — wcale nie... — zaczął Gwóźdź, ale spotkawszy jego wesołe spojrzenie klepnął go po plecach i roześmiał się także.

Wróbel wracał do miasta zupełnie zgnębiony: od trzech godzin próżno szukał Trampa, aby go uprzedzić o tym, że „Dar Pomorza” odpłynie nazajutrz. W magazynach portowych, gdzie Tramp pracował ostatnio, nic o nim nie wiadomo: nie pokazał się od rana. W biurze oddziału szephandlarskiego nie było kierownika, który niegdyś przyjął ich obu do pracy, nikt zaś inny nie umiał poinformować Wróbla, czy i gdzie obecnie Tramp jest zajęty.

Po długich poszukiwaniach natrafił wreszcie na jakiś ślad: kasjer przedsiębiorstwa maklerskiego, który wypłacał im pobory, oświadczył, że widział rano Rafała Wielaka, który odebrał należność za trzy pracopracowane dniówki...

— Może jest w domu, u Szymczyków — pomyślał Wróbel i pojechał autobusem do Orłowa.

Szymczykowa poznała go natychmiast, ale na jego pytanie o siostrzeńca niechętnie wzruszyła ramionami.



„DARU POMORZA”

(37)

— Poszedł — powiedziała gniewnie. Poniósł go. Wytrzymał niecałych pięć tygodni i poszedł... A już myślałam, że się ustakuje. Ale — gdzie...

— Rano pojechał jak zwykle do portu, niby to do roboty, ale zaraz wrócił — opowiadała dalej, ująwszy się pod boki. — Potem znów gdzieś poleciał, nie było go do wieczora, a teraz — może z godzinę temu — wpadł jak po ogień, spakał plecaki i jazda. „Dokąd — mówię — Rafał się znów wybiera?” A on powiada: „W świat, proszę ciotki”, powiada. „Ale — powiada — za jakie dwa, trzy miesiące wróć”. No, i tyle go widziałam.

— Robotę miał dobrą — ciągnęła, krzątając się po kuchni, zmusiwszy Wróbla żeby usiadł. — Lubili go tam u tego maklera, bo — nie można powiedzieć — zdolny to on jest. Ale cóż? Strzelił mu coś do głowy, i już: wszystko rzuca i dalej — „w świat”!

Zaczęła wypytywać, co Wróbel teraz robi i poeciwiwie chciała go zatrzymać na kolację, zapewniając, że „meza tylko patrzeć”. Wymówił się jednak i pożegnawszy ją, popieszył na dworzec kolejowy, w nadziei, że tam jeszcze znajdzie Trampa.

Ale znów na próżno, aż straciwszy wszelką nadzieję, powlókł się w kierunku miejskiego zakładu ogrodniczego, żeby choć na chwilę wstąpić do Irki i pożegnać się z nią przed podróżą.

Był zniechęcony i rozczulony: Tramp go oszukał — zapewne dlatego, aby się go pozbyć. Namawiając go na Szkołę Morską, napomknął, że sam dostanie się na „Dar Pomorza” i oto uciekł! Pozostawił go własnemu losowi, znużony zapewne tą jednostronną właściwie przyjaźnią, z jaką Wróbel mu się narzucał... To było jasne.

Ciepły lipcowy wieczór nachylał się nad Gdynią, pogrążając zwolna w mrok zakurzone ulice. Błądo świeciły latarnie. Od morza nadciągał rzeźwy powiew i chłodził czoło Wróbla, który szedł, powlócząc nogami ze zmęczenia.

Nagle uświadomił sobie, że musi już być późno. Nie miał zegarka, ale zająwszy przez szybę do oświetlonego wnętrza apteki, zobaczył ścienne zegar wskazujący kwadrans po dziewiątej.

Przyspieszył kroku i po chwili znalazł się na ciasných schodach wiodących do biura u mieszkanca siostry. Przystanął na półpiętrze, aby odпочać i nabrać tchu, i w tej chwili usłyszał, że Irka rozmawia z kimś przy uchylonych drzwiach.

Przeleciało mu przez głowę, że Tramp mógł przecież także go szukać i że przyszedł tutaj. Ale spotkał go za-wód.

— Niech pan to weźmie ode mnie na pamiątkę, panie Ignasiu — mówiła Irka. — To jest „Martin Eden” Londona. Czasem myślę o panu, tak, jak o bohaterze tej książki. No i — niech pan czasem o mnie pomyśli, dobrze?

— Bardzo... Madej zaciął się. — Bardzo będę o pani myślał — powiedział niezgrabnie. — I dziękuję za książkę. Tylko... znów utknął.

Nie mógł się jakoś wypowiedzieć do końca. Irka zaś nie domyślała się, o co mu chodzi.

Wreszcie wyjął, że chciałby mieć jej fotografię, więc poszła w głąb mieszkania, żeby mu ją przynieść.

Wróbel tymczasem po cichu wycofał się ze schodów: nie chciał spotkać się z Ignacem i nie chciał również, aby wiedzieli, że mimo woli podsłuchał ich rozmowę.

Niejednokrotnie przedtem zastanawiał się, o czym Irka może rozmawiać z Madejem, Ignac od początku wydawał mu się mruklawy i nieprzystępny, podczas gdy ona była żywa, lubiła śmiać się i żartować, przepadała za licznym towarzyswem...

Teraz uderzyła go nieśmiałość Madeja.

(Ciąg dalszy nastąpi)